

Test na człowieczeństwo

7 listopada 2014

Zwracam się do Wysokiej Rady z uprzejmą prośbą, dotyczącą tzw. „Testu na człowieczeństwo”, według którego są oceniani mieszkańcy planety Ziemia, nazywający siebie ludźmi. Przypomnę, iż jego zadaniem jest wyłonienie jednostek rozumnych spośród społeczności ludzkich, w celu skierowania ich do nadzoru nad budową nowych systemów planetarnych, jak i hodowlą życia biologicznego na nich, umownie nazywanego „Projektem Niebo”. Mogą być także zatrudniani (to dla tych, którzy nie lubią dalekich podróży w czasoprzestrzeni) do pracy przy zagospodarowaniu pozostałości, jako masy energetycznej, odnawialnej dla wyżej wymienionych, magazynowanej w stanie nieświadomości, w sektorze kosmosu umownie nazywanym „Piekło”.

Motto: „Idź wyprostowany wśród tych co na kolanach” – Zbigniew Herbert, „Przesłanie Pana Cogito”.

RADA ZJEDNOCZONYCH PLANET GALAKTYKI

Raport do użytku wewnętrznego. Ściśle tajne.

Pokrótkie przypomnę Wysokiej Radzie aktualnie obowiązujące zasady wspomnianego wyżej testu: opiera się on na bardzo prostych założeniach, które jednak uwzględniają specyficzne działanie rozumu tych istot. Wykorzystuje on jego liczne ograniczenia w taki sposób, aby można było całkowicie wyeliminować osobników nie nadających się do funkcjonowania w społeczności międzyplanetarnej, jak i międzygwiazdnej, której organizacja stworzona jest w oparciu o wyższy poziom świadomości jednostki, nazywany współodczuwaniem (bardziej zaawansowana w rozwoju forma empatii) i współodpowiedzialnością (czyli nie unikanie odpowiedzialności w ekstremalnych sytuacjach).

ZAŁOŻENIA TESTU NA CZŁOWIECZEŃSTWO

Każda jednostka ludzka w każdym czasie, niezależnie od rasy i kultury, od samego niemal urodzenia poddawana jest swoistej indoktrynacji, najefektowniejszej w okresie tzw. „wczesnego wpajania”, będącego pozostałością po zwierzęcych przodkach. W skrajnych przypadkach noszącego nazwę „prania mózgu”. Indoktrynację tą przeprowadzają dorosłe osobniki tego samego gatunku, żywotnie zainteresowane tym, aby każda nowa jednostka służyła ich interesom „całym swoim sercem, całą duszą i całym umysłem”, jak to obrazowo ujęto w jednym z ich moralitetów.

Dlatego wszystkim zależy aby być pierwszymi, którzy uwarunkują umysł jednostki na „prawdy” i potrzeby związane z ich ideologią, oraz z ich widzeniem i wartościowaniem świata. Od powodzenia tej indoktrynacji zależy ich „być albo nie być”, jak i siła i wielkość ich organizacji. Instytucji żyjących z panowania nad umysłami ludzkimi jest wiele, jednakże najistotniejszy i najtrwalszy wpływ na umysły ludzi od początków istnienia ich cywilizacji wywierają wierzenia i religie.

To one oddziałując poprzez swoje Kościoły na sumienie człowieka od jego najwcześniejszych lat, przez całe życie wpajają mu takie „wartości”, aby stał się on posłusznym i bezmyślnym niewolnikiem, jedynie słusznego światopoglądu i jedynie właściwej hierarchii wartości. Do osiągnięcia swych celów używają wszelkich dostępnych, jak i podstępnych metod i środków, stosując starą i dobrze znaną im zasadę jezuitów „cel uświęca środki”. Dlatego ich wpływ na jednostki, jak i całe narody jest największy, najbardziej destrukcyjny i przerażający w skutkach.

Zatem pojedynczy człowiek jest jak pająk, który zaplątał się we własną sieć, mocno krępującą nieomal każdą dziedzinę jego krótkiego życia. Co ciekawe, iż ludzie robią to z własnej woli, tak jakby społeczeństwo nazywane państwem, nie składało się z jednostek właśnie. Te wszystkie ideologie i ich „prawdy”, dzięki którym jednostka ma służyć swym władzom (duchowej i politycznej), są tak głęboko i trwale wpojone w

psychikę człowieka, że znakomita większość ludzi uważa, iż odzwierciedlają one absolutną prawdę w ich świecie i jedyny właściwy porządek, który powinien być przez nich zaakceptowany bez zbędnych wątpliwości.

Jednym słowem; sami Ziemianie stwarzają sobie najgorsze z możliwych warunki do swobodnego rozwoju jednostki, powodując, iż większość ich potencjału intelektualnego marnowana jest na jałowe rytuały i obrzędowość. Czyli jak to oni nazywają: „cała para idzie w gwizdek”, zamiast popychać rozwój człowieczeństwa na coraz wyższy poziom poznawczy. Jednakże mimo tych wszystkich przeszkód, trafiają się osobnicy, którzy potrafią się wydostać z tej ciasno krępującej ich sieci splecionej z fałszywych informacji o otaczającym je świecie, i mimo starań indoktrynujących ich osobników potrafią dostrzec prawdę o rzeczywistości, taką jaka ona jest.

Potrafią oni w jakiś niewytłumaczalny sposób dostrzec te niesamowite ilości zakłamania tkwiące we wszystkich ludzkich religiach i mimo niesprzyjających ku temu warunków (trudno mówić „nie”, gdy wszyscy mówią „tak”) potrafią się wyzwolić z przemożnego wpływu, który wywierają systemy religijne na swych wiernych. Mimo to, że są potępiani za to, często prześladowani i nierzadko w historii przypłacali swoją areligijną postawę własnym życiem.

Tych ludzi obejmujemy programem „Projekt Niebo” i po biologicznej śmierci ich ziemskiej powłoki, wpisujemy ich umysły w sztucznie wyhodowane odpowiedniki ich ciał z niezwykle trwałych materiałów, zapewniając im istnienie przez czas praktycznie biorąc nieokreślony, oraz godziwe warunki pracy w całej Galaktyce, przez co najmniej kilkadziesiąt najbliższych tysiącleci. Choć praca jest w całej Galaktyce łącznie z jej peryferiami i Obłokami Magellana, to wiadomym jest wszystkim zainteresowanym, że najciekawsze zajęcia i najlepiej opłacane trafia się w Jądrze Galaktyki, przy eksploracji Czarnych Dziur. Tam z oczywistych powodów potrzeba najwięcej ochotników.

Problem jednak jest w tym, iż od jakiegoś już czasu zaczęło na Ziemi działać coś w rodzaju negatywnej selekcji wewnątrzgatunkowej. Tyle, że nie na poziomie biologicznym, a na poziomie umysłowym i kulturowym. W dużym stopniu przyczyniły się do tego religie, które żerując na ludzkiej głupocie i łatwowierności, są zainteresowane tym stanem rzeczy. Zaczyna też tworzyć się nowa kategoria ludzi, o minimalnych potrzebach intelektualnych i wielkich potrzebach materialnych.

Wykreował ich kapitalizm, banki i media, a w szczególności telewizja, służąca obecnie w większym stopniu reklamodawcom, niż odbiorcom programów. To z takich osób rekrutują się politycy tworzący głupie prawa i chore systemy społeczne, eliminując spośród siebie co bardziej mądrych osobników. Głupota wygrywa z mądrością, hipokryzja z prawością, kłamstwo z prawdą, a draństwo ze sprawiedliwością. Nad wszystkim zaś panuje dewocja, konformizm i oportunizm, oraz wszechobecna KORZYŚĆ, jak i potrzeba WŁADZY i DOMINACJI.

Stan na dzień dzisiejszy jest taki, iż mało kto potrafi „przejrzeć na oczy” i uwolnić się od wpojonej fałszywej ideologii i fałszywych ideałów. Większość ludzi uważa taki styl życia za coś normalnego i oczywistego. Zamiast prawdę uważać za autorytet, autorytet uznają za Prawdę. A swojej wiary są tak pewni, iż traktują ją jak wiedzę i zgodnie z nią zachowują się i żyją, nie widząc jej zakłamania. Dlatego „Projekt Niebo” zaczyna pomału świecić pustkami, a „Piekło” już zaczyna „trzeszczeć w szwach” od nadmiaru sprasowanych dusz.

Jeśli Wysoka Rada pozwoli, chciałbym ominąć paragraf zakazujący nam bezpośrednią ingerencję w życie tubylców i pomóc jakiejś części osobników ludzkich uzyskać odpowiedni poziom wiedzy i świadomości na tyle, aby byli w stanie przejść przez „test na człowieczeństwo”. Inaczej „uzysk” ich okaże się zbyt mały i będziemy zmuszeni zwinąć ów projekt i przenieść się do sąsiedniej galaktyki, zwanej Wielką Galaktyką Andromedy. Nasze służby wywiadowcze potwierdziły istnienie w

niej wielu cywilizacji istot rozumnych, które można będzie wykorzystać do uzupełnienia niedoboru kadry kierowniczej, nadzorującej powstawanie układów planetarnych i hodowli na nich życia biologicznego. Od tego zależy wykonanie planu na najbliższe pięć milionów lat.

KOŃCOWE WNIOSKI

Stojąc w obliczu przewidywanego załamania programu dotyczącego planety Ziemia, proponuję jedynie obejść wymieniony paragraf, nie zmieniając jednocześnie kryteriów „Testu na człowieczeństwo”, który jak dotąd sprawdza się doskonale. Od Wysokiej Rady zależy czy wyrazi na to zgodę, oraz zaproponuje sposób rozwiązania tego palącego problemu. Nie można bowiem czekać, aż liczba kandydatów do „Projektu Niebo” osiągnie krytycznie niską pozycję. Albo od razu przenieść ten projekt do sąsiedniej galaktyki, póki jeszcze mamy zasoby kadrowe.

W trosce o wyższe dobro i nadrzędny cel Unii Zjednoczonych Planet, poleca się:

Kontroler pomocniczy programu

TEST NA CZŁOWIECZEŃSTWO

790015153 – Z-IBY44/518U, Klasa 031A

Sektor „Europa” XWY56/25

Lucyniusz Ferrusoniusz,

Stupidolog kognitywny 13 stopnia

Listopad 2014 r.

Autor: Lucjan Ferus

Źródło: [Listy z naszego sadu](#)